Intruz, Buenos Dias

Najebany jak Vivabox
skarbem niebieskie camele
wycieraczki mi machają
a przez cała Francję leje
wkurwia nas głos nawigacji
z tyłu za plecami dom
prężą się żandarmy jadąc przez zakorkowany Lion
Czuć polskie el corazone
Kilka ton mój wokal waży
Tym razem bez booking.com
Choćbym miał zasnąć na plaży
Razi, wiec nos mi się marzy
Z opla rozprostować nogi
Bo mamy za małe okna na takie piękne widoki

‘s'il vous plaît’ - mi mówi pani
W kolejce za hot-dogami
Wszystkie chaty z basenami, dla mnie to kocioł na bani
Nie rzucaj kawałami, mam wuja z jakóbiakami
Chociaż kamerzysta jedne, to buja z aparatami

Cały czas trwa wyprawa
Lewy pas i Costa brava
Cały czas gna dyliżans
Lewy pas , Buenos diaz
Cały czas trwa wyprawa
Lewy pas i Costa brava
Cały czas gna dyliżans
Lewy pas , Buenos diaz

Tymi samymi szaklami bezprawia
Z błękitnej laguny wysyłamy fax
Znasz kogoś kto tak się obawia
Ze chciałby zawrócić w drodze do gwiazd
Chłopaki z branży, jest klimat są rapsy
Jest pełna kabiny, hola amigos
Nigdy nie byłem na pewno, jak każdy
Tu przy czarnuchach to jestem albinos
Szarawa postać na cudownym tle
Malownicze St. Tropez
Słuchałem fal, piłem robala
Byliśmy w Cannes odebrać Oscara
Wyluzowani i nie na jedzeni
Naładowani i wyposażeni
Wszyscy na nowo chyba narodzeni
Będziemy biegali po płazy w Nicei

Bonjour francuska riviera
Bonjour daj mi Heinekena
Patrzą się jak na aliena
Rarytas dla podniebienia
Zostało jeszcze Monaco
Au revoir wy żabojady
A na końcu Monte Carlo ile wypas autostrady

Cały czas trwa wyprawa
Lewy pas i Costa brava
Cały czas gna dyliżans
Lewy pas , Buenos diaz
Cały czas trwa wyprawa
Lewy pas i Costa brava
Cały czas gna dyliżans
Lewy pas , Buenos diaz